

*Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.  
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować*

**Anna Jakubowska**

**„O służącej, która pokochała kupca”**

**Osoby:**

**Królowa Wiktorja**

**Eliza - księżniczka**

**Adela – służąca i przyjaciółka Elizy**

**Filip - książę**

**Marek – przyjaciel księcia**

**Król Edward**

## Scena I

*/Na scenie znajduje się ławka, dwa wysokie krzesła dla króla i królowej. Tło przedstawia z jednej strony komnatę pałacową, a z drugiej las z widniejącym w dali zarysem zamku. Na scenę wchodzi królowa Wiktoria/*

**K.WIKTORIA:** Nareszcie! Po wielu latach walki udało mi się zawrzeć pokój. To wspaniała wieść. Rubinia i Patagonia zapomną o dawnych sporach i staną się jednym krajem. Oj, zbyt wiele było nienawiści pomiędzy nami. Te odwieczne walki doprowadziły nas do granicy upadku. Tylko połączenie państw pozwoli nam przetrwać. Gdzie ta Eliza? Muszę jej wszystko powiedzieć!

*/Królowa Wiktoria schodzi ze sceny. Na scenę wchodzi Eliza i Adela/*

**ELIZA:** Ciekawe, czego chce ode mnie matka? Ostatnio cały czas coś załatwiała, jeździła w podróże z podejrzanym uśmiechem na twarzy.

**ADELA:** Muszę przyznać, księżniczko, że choć jestem tylko służącą, zauważyłam, że coś się zmieniło w królestwie.

**ELIZA:** Oby nie miało nic wspólnego z tą przeklętą Patagonią. Ach, jak ja nie cierpię tego kraju! Tyle przez niego wycierpiała moja ojczyzna, a lud tam żyjący to jacyś barbarzyńcy! Gdybyś tylko słyszała, co mówią o ich księciu...

*/Na scenę wchodzi królowa Wiktoria. Adela i Eliza wstają, Adela się kłania/*

**K.WIKTORIA:** Córko droga! Mam cudowne wieści! Wychodzisz za mąż.

**ELIZA:** Tak nagle?!

**K.WIKTORIA:** Za kilka dni przybędzie twój przyszły mąż. Elizo, robisz to dla dobra kraju, pamiętaj, że taka jest twoja rola.

**ELIZA:** A któż to został moim narzeczonym?

**K.WIKTORIA:** Księżę Filip z Patagonii.

**ELIZA:** Czy to żart? Och, matko, wyborny.

**K.WIKTORIA:** Nie, córko. Wreszcie udało mi się zawrzeć pokój z Patagonią, a

jego symbolem macie być wy.

**ELIZA:** Ale nie chcę wychodzić za mąż!

**K.WIKTORIA:** Jesteś księżniczką. Nie jest ważne, czego chcesz, ale co ja każę. Przygotuj się na spotkanie. Nie chcę słyszeć słowa sprzeciwu! Gdy będziesz starsza, to zrozumiesz, że to dla twojego dobra.

*/Królowa Wiktoria schodzi ze sceny. Eliza jest załamana/*

**ADELA:** Och, księżniczko, może nie będzie aż tak źle? W końcu pokochasz swojego męża.

**ELIZA:** Nie będzie?! Za dużo złego słyszałam o tym całym księciu. Niski wzrost, krzywy zgryz, długi nos. Furiat, gbur i tyran! Nieokrzesany prostak! Jestem stracona. Całe życie spędzić z kimś takim?!

**ADELA:** Nie masz innego wyboru...

**ELIZA:** Moja matka tak myśli, ale ja nie poddam się tak łatwo. Nikt nie może mi rozkazywać, nawet ona. Jeżeli trzeba będzie, ucieknę!

*/Eliza i Adela schodzą ze sceny/*

## Scena II

*/Na scenę wchodzi Filip i Marek/*

**FILIP:** W takich chwilach żałuję, że jestem księciem. Przyjacielu, poradź, co robić!

**MAREK:** Ech, sprawa ciężka, bo waści ojciec bardzo na to małżeństwo chętny. Nie uda nam się go wyperswadować.

**FILIP:** Ale ja wcale nie mam ochoty na małżeństwo! A nie dość, że muszę się ożenić to jeszcze z księżniczką Rubinii! Gdybyś wiedział, co o niej mówią...

**MAREK:** Niejedno słyszałem o Rubinii i jej poddanych. Oj, nie były to dobre rzeczy. Nie chcę cię zniechęcać, panie, ale księżniczka to podobno najgorsza z nich wszystkich!

**FILIP:** Niski wzrost, krzywy zgryz, długi nos! A do tego głupia, nudna i zachłanna. Pozbawiona własnego zdania kokietka! Pełno panien w Patagonii, a mnie taka szkaradna przeznaczona. O ja nieszczęsny!

**MAREK:** Ot, taki książęcy los.

**FILIP:** O nie! Wymyślę coś, aby się z małżeństwa wywinąć. Nie pozwolę, aby ktoś decydował za mnie. Mam prawo sam wybrać sobie żonę.

**MAREK:** Ależ książę!

*/Na scenę wchodzi król Edward/*

**K.EDWARD:** Synu! I jak? Gotowy na spotkanie z narzeczoną?

**FILIP:** Oczywiście, ojczu. Wprost nie mogę się doczekać. Dlatego, jeśli pozwolisz, wyruszę już dzisiaj z moim drogim przyjacielem, aby jak najprędzej dotrzeć do Rubinii.

**K.EDWARD:** Och, jakże się cieszę. Martwiłem się, że księżniczka Eliza nie przypadnie ci do gustu i będziesz marudził. Cóż, nie mogę serca zakochanego powstrzymać. Jedź, a ja przybędę niedługo. Pozdrów ode mnie królową i zachowuj się, jak na księcia przystało.

*/Król Edward schodzi ze sceny/*

**MAREK:** Co to było? Wielka miłość? Zakochany?

**FILIP:** Gdzież tam! Wyruszę do Rubinii, żeby dowiedzieć się czegoś o mojej narzeczonej. Jeśli plotki okażą się prawdą, nigdy nie zjawię się w zamku. Żadna siła nie zmusi mnie do spędzenia reszty życia z kimś takim jak ona!

**MAREK:** Ale...

**FILIP:** Tylko na ciebie mogę liczyć. Pomożesz mi?

**MAREK:** Oczywiście, mój panie, ale musisz wiedzieć, że to plan niezwykle ryzykowny. A co jeśli...

**FILIP:** Zamilcz, proszę. Już zdecydowałem.

### Scena III

*/Marek i Filip schodzą ze sceny. Na scenę wchodzi królowa Wiktoria. Po chwili na scenę wchodzi król Edward/*

**K.EDWARD:** Witaj, królowo.

**K.WIKTORIA:** Witaj, królu. Jestem niezmiernie szczęśliwa, że udało ci się tak szybko przybyć.

**K.EDWARD:** Zależy mi na dobru naszych państw. To obecnie najważniejsza sprawa, kolejna wojna zniszczyłaby nas doszczętnie.

**K.WIKTORIA:** Słusznie. Widać, że jesteś rozsądnym człowiekiem.

**K.EDWARD:** Och, mój rozsądek w żadnym stopniu nie dorówna twojej urodzie, królowo.

**K.WIKTORIA:** Dziękuję za miłe słowa. A...gdzie twój syn?

**K.EDWARD:** Mój syn? Przeto on już w Rubinii od kilku dni bawi!

**K.WIKTORIA:** Jak to?! To niemożliwe, nikt go tutaj nie widział.

**K.EDWARD:** Co?!

**K.WIKTORIA:** O co chodzi? Czy jest coś, o czym chciałbyś mi powiedzieć?

**K.EDWARD:** Och...tak...ja...przypomniałem sobie, że wyjechał na ważne

spotkanie. Powinien przybyć jutro. W tym całym roztargnieniu, zapomniałem.

**K.WIKTORIA:** Dobrze, więc zapraszam do mojego zamku. Służący wskażą drogę do komnat. Kiedy odpoczniesz, porozmawiamy przy uroczystej wieczerzy. Na twoje przybycie kazałam wydać wspaniałą ucztę. Dowiesz się, z jak wielkim szacunkiem w Rubinii wita się gości.

*/Król Edward i królowa Wiktoria schodzą ze sceny/*

#### Scena IV

*/Na scenę wchodzi Eliza w przebraniu (peleryna, kapelusz etc.)/*

**ELIZA:** Ach, jak przyjemnie wyjść z zamkniętego pałacu i przejść po ulicach miasta. W tym przebraniu nikt mnie nie rozpoznaje. Czuję się jak zwykła dziewczyna, nikt mi nie rozkazuje, nie sprawdza co robię.

*/Na scenę wbiega przebrany Filip i wpada na Elizę. Dziewczyna prawie upada/*

**ELIZA:** Patrz, gdzie biegniesz!

**FILIP:** Patrz, gdzie stoisz!

**ELIZA:** To nie ja, w szaleńczym biegu wpadam na obce osoby.

**FILIP:** Widzę, że panna wygadana. Kim jesteś?

**ELIZA:** Jestem...służącą w zamku. Służę samej księżniczce! A ty? Bo za milczka nie uchodzisz.

**FILIP:** Jestem... kupcem przybyłym z daleka.

**ELIZA:** Z daleka, powiadasz? Skąd dokładnie?

**FILIP:** Z Patagonii. Panienska słyszała?

**ELIZA:** Oczywiście! Niech waść nie myśli, że jestem głupia! Jeżeli chcesz, to mogę pokazać ci Rubinię. Przewodnik to bardzo przydatna rzecz. Łatwo się zgubić w nowym miejscu. Mam tylko jeden warunek.

**FILIP:** Ty chcesz mi stawiać jakieś warunki?

**ELIZA:** Tak, chcę.

**FILIP:** Odważna z ciebie dziewczyna. Mów, co to takiego.

**ELIZA:** Nie zbliżamy się do okolic zamku. Wyrwałam się stamtąd i chcę jak najdłużej nie oglądać jego murów.

**FILIP:** Z przyjemnością. Ja również mam swoje powody, aby się od tego miejsca trzymać z daleka.

*/Filip i Eliza schodzą ze sceny/*

## Scena V

Głos **K.WIKTORII:** Elizo! Elizo!!! Gdzie ty się podziewasz? Dostyc tego obrażania, zejdź na kolację, przyjechał król!

*/Królowa Wiktoria wchodzi na scenę. Rozgląda się gorączkowo poszukując córki/*

**K.WIKTORIA:** Co?! Jak to?! Elizo! Gdzie jesteś?!

*/Na scenę wbiega Adela/*

**K.WIKTORIA:** Och, niebios! Adelo, gdzie księżniczka?!

**ADELA:** Nie wiem, wasza wysokość. Jeszcze godzinę temu tutaj była!

**K.WIKTORIA:** Skaranie Boskie! Czy ona zawsze musi coś wymyślić?! Jeżeli nie zjawi się do jutra, Edward pomyśli, że zrywam układ. Znowu rozpętamy wojnę!  
*(po chwili)* Masz ją znaleźć.

**ADELA:** Ja?!

**K.WIKTORIA:** Tak. A kiedy to zrobisz, pierwszy raz w życiu przetrzebiej jej skórę. Cóż za nieodpowiedzialność! Na razie udawajmy, że Eliza wyszła na spacer. Nikt nie może się dowiedzieć, że uciekła.

*/Królowa Wiktorija schodzi ze sceny/*

**ADELA:** Księżniczko! Mówiłam, że to głupi pomysł. Ech, jak ja mam cię odnaleźć? I czy zdołam namówić się do powrotu?

*/Adela schodzi ze sceny/*

## Scena VI

*/Na scenę wchodzi Filip i Eliza. Są zmęczeni, powłóczą nogami, są zmęczeni. Eliza idzie obrażona/*

**ELIZA:** To przez ciebie nas okradli.

**FILIP:** Przeze mnie?! Przecież to ty chciałaś jechać z tamtym człowiekiem, bo bolały cię nogi.

**ELIZA:** Teraz też bolą. I jest mi zimno.

**FILIP:** Nie marudź, rano dotrzemy do miasta.

**ELIZA:** Rano?! A gdzie będziemy spać?

**FILIP:** Coś wymyślimy.

**ELIZA:** To twoja wina. Namówiłeś mnie i teraz blakamy się po lesie. Gdybym cię nie posłuchała teraz leżałabym w swoim łóżku i piła herbatę. Ty...

**FILIP:** Och, jeśli przez resztę drogi zamierzasz mnie obwiniać to lepiej zamilcz. Mam dość twojego gadulstwa.



**ELIZA:** Ale... zresztą nieważne. Zatrzymajmy się, nie mam już siły.

*/Filip i Eliza siadają blisko siebie/*

**FILIP:** Jesteś blisko z księżniczką?

**ELIZA:** Jestem nią.

**FILIP:** Co?

**ELIZA:** Jestem ... z nią... to moja...przyjaciółka, wiemy o sobie wszystko i dlatego się pomyliłam. Tylko dlatego.

**FILIP:** Jaka ona jest?

**ELIZA:** Och! Ona...eee...jest urocza. Miła, mądra, pomaga słabszym. Cudowna dziewczyna! Niezwykle skromna, odczytana, z gracją. *(po chwili)* Mówił waść, że pochodzi z Patagonii. Jaki jest ten wasz książę?

**FILIP:** Ach! On...no cóż, jest bardzo przystojny i inteligentny. Dobry, szczodry...znakomity tancerz. Świetne poczucie humoru...znajomość języków...

**ELIZA:** Ja tam słyszałam zupełnie inne rzeczy o nim...

**FILIP:** To musisz być panna naiwna, skoro wierzysz w plotki.

**ELIZA:** Patrz! Spadająca gwiazda! Pomyśl życzenie.

**FILIP:** Nie wierzę w takie bzdury. Tylko ludzie mogą decydować o swoim losie, a nie ognista smuga na niebie.

**ELIZA:** Nie bądź taki, przecież to niesamowite! Wierzę, że jest ktoś, kto sprawia, że nasze marzenia się spełniają. Jeżeli tylko potrafimy uwierzyć. A ty, o czym marzysz, tajemniczy kupcze?

*/Filip bierze Elizę za rękę, a ona siada bliżej niego/*

**FILIP:** O wielu rzeczach. O przygodach, dalekich wyprawach i...zresztą nieważne. Marudo, a jakie są twoje marzenia?

**ELIZA:** Chciałabym żeby matka wreszcie zaczęła mnie słuchać. Móc samej decydować o swoim życiu, być tym, kim chcę. Cieszyć się wolnością.

*/Filip spogląda na Elizę z uwagą. Kiedy ona to dostrzega natychmiast się odsuwa/*

**ELIZA:** Ależ głupoty gadam! To pewnie przez tę późną porę.

**FILIP:** Ruszajmy więc w drogę, abyśmy zdążyli dojść do miasta.

**ELIZA:** Tak...ale najpierw muszę ci coś powiedzieć. Bo...ja jest...

**FILIP:** Tak?

**ELIZA:** Znaczy... chciałam cię przeprosić. Rzeczywiście, bywam nieznośna.

**FILIP:** Przeprosiny przyjęte, chociaż i ja tu nie byłem bez winy.

*/Filip podaje rękę Elizie i schodzą ze sceny/*

## Scena VII

*/Na scenę wchodzi Marek i Filip/*

**MAREK:** Jak ty to sobie wyobrażasz?

**FILIP:** Przyjacielu, ona jest cudowna.

**MAREK:** Oszalałeś! Księżę i służąca? Dobrze wiesz, że to się nie uda. Przestań krzywdzić siebie i ją, lepiej to zakończ!

**FILIP:** Tyle że...nie potrafię. Chcę spędzić z nią jak najwięcej czasu, pokazać, że zależy mi na niej. Zakochałem się, nic na to nie poradzę.

**MAREK:** W zamku się niepokoją. Jeżeli wyda się, że zaginałeś możesz rozpętać kolejną wojnę!

**FILIP:** Wiem. Ale nie zrezygnuję z miłości. Po raz pierwszy w życiu czuję coś takiego.

**MAREK:** Jesteś księciem, nie zapominaj o swoich obowiązkach! Nie możesz sam wybierać sobie przyszłości, co z księżniczką?

**FILIP:** Ach, nie chcę nawet jej poznać, niech ją licha porwie. Teraz myślę tylko o dziewczynie, która weszła w moje serce i nie chce odejść.

MAREK: Opamiętaj się przyjacielu, zanim będzie za późno.

*/Filip i Marek schodzą ze sceny/*

### Scena VIII

*/Na scenę wchodzi król Edward i królowa Wiktoria/*

**K.WIKTORIA:** Dość tych żartów i wykrętów! Pytam po raz ostatni: gdzie jest twój syn? Czyżby chciałbyś zerwać układ?

**K.EDWARD:** Oczywiście, że nie! A twoja córka? Nie widziałem jej ani razu od czasu przyjazdu. To ty złamałaś umowę, a próbujesz mnie obwiniać!

**K.WIKTORIA:** Cóż za niedorzeczność!

**K.EDWARD:** To ja powinien tu oskarżać. Mój syn został porwany w tym kraju! Przyjechał z zamiarem ożenku, a zniknął!

**K.WIKTORIA:** Niemożliwe!

**K.EDWARD:** Więc jak to wyjaśnisz?

**K.WIKTORIA:** Nie potrafię, ale nie zapominaj, że moja córka także zniknęła. I mam prawo podejrzewać, że Patagonia maczała w tym palce!

**K.EDWARD:** Zarzucasz mi porwanie? To skandal!

**K.WIKTORIA:** Nie wiem, czy jest sens zawierać pokój z kimś takim, jak ty!

**K.EDWARD:** Zdrajcy i oszuści!

**K.WIKTORIA:** To wy łamiecie układy!

**K.EDWARD:** Chcesz kolejnej sprzeczki?

**K.WIKTORIA:** Chcę jedynie odzyskać moją córkę!

**K.EDWARD:** Dość tego! Jeśli Eliza nie pojawi się w zamku, wojsko Patagonii nauczy cię co to znaczy dotrzymywać obietnic.

**K.WIKTORIA:** A twój syn?

**K.EDWARD:** Moim synem się nie przejmuj. Przybędzie do pałacu zanim słońce dwa razy wstanie.

*/Wszyscy schodzą ze sceny/*

## Scena IX

*/Na scenę wchodzi Adela i Eliza/*

**ADELA:** Księżniczko! Musisz natychmiast wracać!

**ELIZA:** Co się stało?

**ADELA:** Dowiedzieli się, że zniknęłaś. W dodatku porwano księcia!

**ELIZA:** Ha! Przynajmniej nie muszę za niego wychodzić.

**ADELA:** O czym ty mówisz?! Chcesz doprowadzić nas do upadku? Twoja ucieczka może wszystko zniszczyć. Wojna to straszny czas dla obu stron, zawsze pełno w niej żalu i cierpienia.

**ELIZA:** Przecież...

**ADELA:** Wybacz, księżniczko, że to powiem, ale muszę. Jeżeli nie pojawisz się w

zamku, rozpęta się piekło. I to będzie tylko twoja wina! Jestem tylko prostą służącą, ale chyba rozumiem więcej od ciebie. Otrząśnij się! Odpowiesz za wszystkie dzieci, które tracą ojców? Za wszystkie matki, które utracą synów, a także kobiety, których opuszczą mężowie oraz bracia? Jesteś gotowa wziąć odpowiedzialność za głód, ból i śmierć niewinnych ludzi?

*/Podczas wypowiedzi Adeli z twarzy Elizy znika uśmiech. Dziewczyna pochyla głowę, jest smutna/*

**ELIZA:** To zbyt wielka cena za ulotną chwilę szczęścia. Za miłość nie można płacić ludzkim życiem. Wybacz, Adelo. Ten pomysł od początku nie miał sensu, niepotrzebnie miałam nadzieję. Księżniczce nie wolno kochać, jest tylko narzędziem. Zapomniałam o tym w przyływie szaleńczego uczucia. Proszę, daj mi... trochę czasu. Muszę się pożegnać z pewną osobą, a potem wrócę i zostanę żoną. Kogokolwiek zechcą.

*/Adela schodzi ze sceny. Eliza ma łzy w oczach, głos jej drży. Na scenę wchodzi uśmiechnięty Filip/*

**FILIP:** Muszę ci coś...

**ELIZA:** To koniec naszej wycieczki.

**FILIP:** Jak to? O co chodzi?

**ELIZA:** Wzywają mnie pilne sprawy. Powinnam wracać.

**FILIP:** Nie, proszę, zostań ze mną. Rzucę wszystko i razem uciekniemy. Boisz się? Jeśli tak, to obiecuję, obronię cię. Zrobię wszystko żeby...

**ELIZA:** Gdyby to tylko było możliwe...

**FILIP:** A nie jest?

**ELIZA:** Ja...mam narzeczonego.

**FILIP:** Och! *(po chwili, zdenerwowany)* Czemu nie powiedziałaś mi wcześniej, zanim...

**ELIZA:** Zanim co?

**FILIP:** Zanim się w tobie zakochałem.

**ELIZA:** Wybacz mi, ale są rzeczy, których nie mogę porzucić. Próbowałam i tylko skrzywdziłam wiele osób. Widać nie dane nam było szczęście u swego boku, nie zmienię przeznaczenia. Niech każde z nas wróci do swoich obowiązków... Nie martw się, wkrótce o mnie zapomnisz, znajdziesz inną dziewczynę, która podaruje ci miłość.

*/Filip podchodzi do Elizy i dotyka jej twarzy/*

**FILIP:** Nie rozumiesz, że to ciebie kocham? Nic nie zastąpi twoich oczu, twojego śmiechu. Te dni, które spędziliśmy razem były najpiękniejszą rzeczą, jaka mi się przytrafiła. Życie bez ciebie, nie jest życiem, a jedynie jego marną namiastką. Przrzekam, zaopiekuję się tobą, po prostu daj mi szansę, aby to udowodnić.

*/Filip chce pocałować Elizę, zbliża swoją głowę, ale Eliza wrywa mu się i mówi przez łzy/*

**ELIZA:** Nie...proszę, nie utrudniaj tego. Dziś widzisz mnie po raz ostatni, wyobraź sobie, że byłam tylko snem, niespełnionym marzeniem. Tak będzie lepiej, uwierz. Żegnaj, kupcze z Patagonii.

*/Eliza otwiera usta jakby chciała coś powiedzieć, ale po chwili opuszcza głowę i schodzi ze sceny/*

**FILIP:** Zapomnieć o tobie to jak przestać istnieć. Okrutny los zabrał mi ciebie ledwo co zdążyłem poznać słodki smak miłości. Odeszłaś tak nagle pozostawiając po sobie pustkę i żal. Nic mi innego nie zostało, niż przeklęta Rubinia i księżniczka. Dobrze, zatem księżniczce dam pierścionek, ale moje serce na zawsze będzie należeć do innej.

*/Filip schodzi ze sceny/*

## Scena X

*/Po chwili na scenę wchodzi król Edward i Filip/*

**K.EDWARD:** Synu! Gdzieś ty się podziewał?! Wszyscy cię szukają! Wiesz, jak

bardzo się martwiłem? Myślałam, że ci z Rubinii cię porwali.

**FILIP:** Wybacz ojczy, musiałem przemyśleć pewne sprawy w samotności.

**K.EDWARD:** O mało nie zerwaliśmy pokoju! Że też mój syn zachował się tak nieodpowiedzialnie. Wstyd mi za ciebie. Zaufałem ci, a ty mnie zawiodłeś.

**FILIP:** Wiem, źle zrobiłem, przeproszę królową. Ale teraz już jestem, mogę zrobić, co tylko rozkażesz. Jeszcze dzisiaj oświadczę się księżniczce. Chyba tego ode mnie oczekujesz.

**K.EDWARD:** To w trosce o twoją przyszłość. Idź, przygotuj się do ceremonii, a ja powiadomię królową. I na litość Boską, uśmiechnij się. Dziś nasz wielki dzień!

*/Filip schodzi ze sceny. Na scenę wchodzi królowa Wiktoria/*

**K.EDWARD:** Wiktorio! Cudowne wieści. Mój syn odnalazł się!

**K.WIKTORIA:** A i moja córka wróciła do zamku. Zgubiła się na spacerze i nie mogła odnaleźć drogi do pałacu.

**K.EDWARD:** Ach, ta dzisiejsza młodzież. Samo utrapienie! Na szczęście, wszystko dobrze się skończyło i możemy zapomnieć o dawnych waśniach.

**K.WIKTORIA:** Mam nadzieję, że to koniec utarczek pomiędzy naszymi krajami. Od dziś będziemy przyjaciółmi. Królu, *(do publiczności)* mili goście, przedstawiam księżniczkę Rubinii – Elizę von Noel.

*/Na scenę wchodzi Eliza i ze spuszczoną głową staje po jednej stronie sceny/*

**K.EDWARD:** Królowo, przedstawiam księcia Patagonii – Filipa da Ward.

*/Filip wchodzi na scenę. Eliza podnosi głowę i rozpoznaje go./*

**ELIZA:** Ale...przecież to jest kupiec, a nie książę!

**FILIP:** A to służąca, a nie żadna księżniczka!

**K.EDWARD:** Co się tutaj dzieje? Czy wyście do reszty zwariowali?

**K.EDWARD:** Zaręczam, że to mój syn!

**K.WIKTORIA:** A to moja córka. Więc o co im chodzi?

**ELIZA:** Dlaczego mi nie powiedziałeś mi prawdy?

**FILIP:** A kto wymyślił bajkę o służącej?

*/Eliza i Filip podchodzą do siebie. Eliza ma łzy w oczach/*

**ELIZA:** Tak bardzo chciałam zostać przy tobie, ale nie mogłam. Stchórzyłam i nawet nie zdołałam powiedzieć ci czegoś, co skrywałam głęboko w sobie.

**FILIP:** Zatem powiedz to teraz.

**ELIZA:** Ja...Kocham cię.

**FILIP:** Poznałaś mnie jako kupca. Czy to właśnie nie jego pokochałaś? Co jeśli się zawiedziesz?

**ELIZA:** Pokochałam Filipa. Nieważne kim jesteś, wiem, co mówi twoje serce. Ono wyznało wszystko, czego usta się bały wypowiedzieć.

**FILIP:** Długo czekałem na te słowa. Jako jedyna potrafisz zrozumieć głos mojego serca. Wiedz, że czuję to samo od kiedy po raz pierwszy cię ujrzałem. Elizo, proszę powiedz, dlaczego się we mnie zakochałaś?

**ELIZA:** *(po chwili)* Bo spełniłeś moje marzenia. Nawet te, do których bałam się przyznać. Pokazałeś mi, co to znaczy kochać.

*/Całują się. Słychać aplauz gości. Wszyscy schodzą ze sceny/*

**KONIEC**